

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 50 kopiejek.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Za granicą miesięcznie rubli 1.

Wychodzi codziennie.



OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia zwyczajne 10 kop.

Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

GAZETA ŁÓDZKA

GZWARTEK, 18 Lutego 1915 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — Nr 36.

Ostatnie wiadomości

Wielka Kwatera Główna.

17 lutego.—Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Zniewoleni widocznie dalszymi większymi sukcesami naszymi na wschodzie, podjęli Francuzi i Anglicy wczoraj i ubiegłej nocy w różnych miejscach szczególnie uporczywe ataki. Podczas nieudanej próby odzyskania swych stanowisk, straconych dnia 17 b. m., stracili Anglicy znowu 4 oficerów i 170 szeregowców, jako jeńców.

Na północny wschód od Reims odparto ataki nieprzyjacielskie. 2 oficerów i 179 szeregowców pozostało w rękach naszych. Szczególnie silne parcie skierowano przeciwko linii naszej w Szampanji. Doszło tam kilkakrotnie do zaciętych walk zbliska. Pominawszy poszczególne małe tereny, do których wtargnął nieprzyjaciel i w których walka jeszcze trwa, odparto wszędzie ataki nieprzyjacielskie. Około 300 Francuzów wzięto do niewoli.

W Argonach posunęliśmy ofensywę naszą dalej, zdobyliśmy dalszą milę głównej pozycji nieprzyjacielskiej, wzięliśmy 350 jeńców i zdobyliśmy dwa działa górskie oraz 7 karabinów maszynowych.

Także w Bois des Prêtres, na północ od Toul zdobyliśmy mniejsze sukcesy. Przy tej sposobności wzięto dwa karabiny maszynowe.

Z nad granicy Alzacji i Lotaryngji nic nowego.

Z terenu wschodniego.

Na północ od Niemna ścigały wojska nasze odpartego wszędzie nieprzyjaciela po przez granicę w kierunku Taurogów.

W okolicy leśnej na wschód od Augustowa odbywają się jeszcze w wielu miejscach walki podczas pościgu. Kolumna rosyjska, która po-

sunęła się z Łomży do Kolna, jest pobita. Sześć karabinów maszynowych wpadło w nasze ręce. Tak samo odparto oddział nieprzyjacielski pod Grajewem w okolicy Osówca.

W zdobytym froncie Płock — Raciąż, w Polsce na północ od Wisły, rozwijają się, jak się zdaje, uporczywsze walki.

Z Polski na południe od Wisły nic nowego.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 17 lutego. Po dwudniowych walkach zdobyliśmy wczoraj wieczorem Kołomyję.

W walkach, które trwały od 15 b. m. na południe od miasta pod Kluczowem i Myszynem podejmowali Rosjanie wielkie wysiłki w celu utrzymania miasta i sprowadzali liczne pułki. Po obu stronach drogi musieliśmy kilkakrotnie odpierać gwałtowne kontr-ataki na nasze nacierające wojska. O godzinie 5 po południu udało się wyprzeć nieprzyjaciela, mimo uporczywego oporu z ostatniej jego pozycji przed miastem i w jednej linii z uciekającym wkroczyć do Kołomyi.

Zniszczenie mostu na Prucie udaremniono. Miasto oczyszczone jest z uciekających Rosjan i obsadzone przez nas. Dwa tysiące jeńców, kilka karabinów maszynowych i dwa działa wpadły w nasze ręce.

W odcinku karpackim trwają walki z wielką zawziętością aż do okolicy Wyszkowa. Przytransportowano dalsze 4040 jeńców.

Na froncie w Polsce rosyjskiej i w Galicji zachodniej toczyła się tylko walka artyleryjska.

Zastępca-szefa sztabu generalnego

von Höfer

feldmarszałek-lejtnant.

Mobilizacja Japonji.

Petersburskie „Nowoje Wremia“ dowiaduje się z Tokio, że Japonja zmobilizowała trzy roczniki swojej armji i że w Korei ogłoszono stan wojenny.

To samo pismo donosi z Pekinu: Rząd chiński oświadczył ambasadorowi japońskiemu, że nie może w sprawie ostatniej noty japońskiej powziąć uchwał bez pozwolenia parlamentu chińskiego. Propozycja Japonji, aby w celu reorganizacji armji chińskiej używano tylko instruktorów japońskich jest dla chińskiego rządu centralnego na podstawie konstytucji chińskiej nie do przyjęcia.

Z Irkucka telegrafują do „Rieczy“: W wielu miastach Chin, nawet w Fudsjadanie, sąsiadującym z Charbinem, rozlepio proklamacje, omawiające ostatnie żądania Japonji. Proklamacje zapowiadają, że Japonja, korzystając z wojny europejskiej, chce zaanektować terytorjum chińskie, przyczem wzywa się wszystkich do obrony ojczyzny. Rosję nazwano w odezwach przyjacielem Japonji. Wielkie nadzieje pokłada się w Ameryce. Nastrój w Chinach jest w najwyższym stopniu wzburzony. Wśród Niemców panuje ruch bardzo ożywiony.

Prasa japońska oburzona jest operem Juanszikaja i żąda użycia środków najbezwzględniejszych. Stosunek pomiędzy Japonją a Chinami zmienił się z gruntu. Prasa wschodnio-azjatycka zdumiona jest z powodu bezmiernych żądań i tonu oświadczeń japońskich.

Zatopienie okrętu angielskiego.

LE HAVRE, 17 lutego. „Agencja Havasa“ donosi: Wczoraj wieczorem o godz. 16, niemiecka łódź podwodna 20 mil na północny zachód od Le Havre postrzeliła angielski parowiec węglowy „Dulwick“, płynący z Hall do Rouen. Na pokładzie sterowym i w środku okrętu nastąpiła eksplozja. Załoga uciekła w łódzie ratunkowe, spotrzęgiwszy łódź podwodną. Z załogi przyjął kontr-torpedowiec „Argueuse“ 29 ludzi i wysadził ich w nocy na ląd w Le Havre; siedmiu innych dopłynęło łodzią ratunkową

do Fécamp, dwóch zginęło. Parowiec „Dulwick“ zatonął w 20 minut.

Blokada Anglii.

Z Amsterdamu donoszą nam telegraficznie: Do Ymuiden zawiął w sobotę wieczorem uszkodzony parowiec z bawełną pod banderą amerykańską. Pod Falmouth rozbił się żaglowiec angielski ze zbożem, przeznaczonym do Londynu. Załogę z wyjątkiem jednego człowieka, uratowano. Parowiec angielski „Hulltrader“ utonął w Kanale. Trzech ludzi uratowano.

LONDYN, 17 lutego. (Tel. wł.) Churchill wniósł w izbie niższej nowy etat marynarki. W uzasadnieniu podniósł, że Anglja może być zadowolona ze skuteczności swojej floty wojennej. Minister nie wierzy, żeby blokada niemiecka mogła dotknąć angielskie interesy żywotne.

Z nad wybrzeża duńskiego.

Podana dnia 15 lutego przez „Politiken“ wiadomość, że admiralicja niemiecka proklamowała zamknięcie wód duńskich na zachodnim wybrzeżu szleswicko-holsztyńskim i koło wysp sąsiednich dla żeglugi odczyt krajów — jest kłamstwem.

Zamach bombą na balu maskowym.

SOFJA, 15 lutego. W miejskim kasynie odbył się wczoraj bal maskowy, w którym uczestniczyło towarzystwo Sofji; pomiędzy niemi wielu członków ciała dyplomatycznego. Blisko 1500 gości było obecnych.

Około godziny 1 w nocy nastąpił straszny wybuch, rozległy się krzyki, kobiety mdlały, wynikł ogólny popłoch.

Okazało się, że przez wyciętą dziurę w drzwiach rzucono ręczną bombę do sali. W miejscu, gdzie bomba wybuchła, siedziała żona prezesa ministrów Radosławowa, rodziny Racza Petrowa i ministra wojny Ficzewa. Porucznik Bojadjew, syn byłego ministra, został zraniony i w kilka minut potem zmarł.

Rannych jest około 11 osób, pomiędzy niemi pani Prowadaliw, krewna Radosławowa, zięć Ficzewa i poseł Brakalów. Sprawców zamachu niema ani śladu. Oburzenie w Sofji nie zna granic. Prokurator wojenny i szef policji stwierdzili jeszcze w nocy stan rzeczy. Aresztowano wiele osób, pomiędzy innymi wszystkich, którzy mieli stosunki z poselstwem serbskim. Zdaje się, że nie chodzi o zamach polityczny, chodzi raczej o zamach anarchistyczny. W każdym razie stan wojenny zostanie zaostrzony. Agencja bułgarska rozsyła następujący komunikat:

Dziś w nocy w sali miejskiego kasyna, gdzie odbywał się bal maskowy, urządzony przez artystów bułgarskich, nastąpiła z nieznanego przyczyn eksplozja. Przypuszczają, że chodzi o bombę lub maszynę piekielną. Jedna osoba została zabita, 10 rannych, w tem dwie ciężko. Śledztwo zostało wdrożone.

Według ostatnich wiadomości, umarła także córka Ficzewa, wskutek ran odniesionych.

Odznaczenie.

BERLIN, 17 lutego. Jego Cesarska Mość nadał szefowi sztabu generalnego armji polnej, generałowi piechoty v. Falkenhaynowi, w uznaniu zasług jego w zwycięstwach na Mazurach order „Pour le mérite“.

Rosjanie o charakterze wojny w Królestwie.

Na temat powyższy zamieszcza korespondent petersburskiej „Rieczy“, A. Średniew, artykuł, który podajemy poniżej:

„Nieomal dwa tygodnie spędziłem w bezpośrednim sąsiedztwie pozycji wojennych. Sześć miesięcy mrozów wojennych przepięło nad naszą armją. Nikt chyba o tem nie wątpi, że w tym czasie usposobienie wojsk naszych doznało wielkich zmian. Nastroj jest dobry w szeregach żołnierzy i oficerów naszych. Wszyscy jednak trzeźwo patrzą na położenie i nabierają przekonania, że wojna z Niemcami jest ciężka i zacięta, i że nie krzykiem i hałasem pokonywa się takiego wroga, lecz wyteżeniem wszystkich sił.

Wojenne operacje nasze w Królestwie Polskiem w ostatnim czasie przyjęły jak na zachodzie charakter walk pozycyjnych, gdzie każda piędź ziemi ufortyfikowanej przez wroga pozycji, nie wspominając już o naturalnych przeszkodach, broniona jest wilczymi dołami i płotami drucianymi. Wyrzucić wroga choć na krok z takiej pozycji kosztuje morze krwi i tysiące ludzi. Oficerzy nasi powiadają, że dawniej załamywali ręce ze zdziwienia, czytając tryumfujące doniesienia“ naszych sprzymierzeńców z zachodu o wielkich zwycięstwach, polegających na odebraniu nieprzyjacielowi — dwóch chat we wsi. Teraz dopiero rozumiemy — powiadają nasi oficerowie — co znaczy szturmem wziąć jaki młyn parowy, który nieprzyjaciel zdołał już przemienić w prawdziwą twierdzę. Współczesna technika wojenna dała nam nie tylko straszne kartaczuwice, opancerzone działa i broń dalekością i strasznie niszczącą, ale dla przywrócenia niejako równowagi, opatrzyła nas także w odpowiednie środki obrony. Okopawszy, podminowawszy i ogrodziwszy się drutem kolczastym, można całemi tygodniami stać na jednym miejscu, i tylko, gdy wszystkie wilcze doły i rowy zapełnią się górami ciał ludzkich, broniący się w tych stanowiskach, cofa się trochę wstecz na nowe stanowiska zgóry przygotowane i jeszcze bardziej umocnione.

Większe zwycięstwa w pozycyjnej walce odnosić tylko można, obchodząc boki nieprzyjaciela lub też przez energiczne przerwanie linii jego na miejscu najstabszem, gdy atakujący przez przerwę wlewa się niejako potokiem i uderza na prawo i na lewo w tyły nieprzyjacielskiej armji, wywołując w obozie zamieszanie.

W naszych okopach znikło teraz szkodliwe chępienie się swą odwagą, które wielu życiem opłacało, ale za to niema tych, choć rzadkich, ale nienukanych w wojnie popłochów, ogarniających całe części wojska w krytycznej chwili. Wojska się „ostręlały“, tylko ten, co sam był pod ogniem, umie ocenić, jak zaważa to oswojenie się z ogniem normalnie przynajmniej działającego kul kartaczuwicy i granatów, pękających, które w wysokim stopniu walczą moralnie z każdym wojskiem, nie tylko rezultatami zniszczenia.

Niema już tej strzelaniny bezładnej w naszych okopach, jak dawniej, żołnierzom zał naboju, zato jeśli przed oczyma żołnierza staje jaśniejszy wyraźny cel, wtedy niepodobna powstrzymać go od karabiana. W przeciwieństwie do pierwotnego zapału wojennego pojawia się teraz praktyczne przystosowanie się do strat wojennych, a razem z tem żołnierze odnoszą się teraz krytycznie do działalności pomocniczych półwojskowych organizacji i tyłów armji.

OBWIESZCZENIE.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego zmobilizowanej 10 komendantury etapowej w Pabjanicach z d. 10 lutego 1915 zasądzony został

malarz Antoni Steinert z Kudrowic za rabunek poległych na jednomiesięczną karę więzienną.

Pabjanice, 11 lutego 1915.

Komendant etapu i miejscowy von Braunschweig
major.

I rzeczywiście armja jest zupełnie żywym jednym organizmem. Ma ona swoją głowę — sztab, swe oczy i uszy — służbę wywiadowczą, swoje nogi — wojska inżynierskie, swoje ręce — walczące części armji, swój żołądek — tabory, tyły. Tylko serca armja niema, ponieważ serce armji pozostaje w rodzinie, i armja działa z większą lub mniejszą intensywnością, zależnie od bicia rodzinnego serca, z którem armja musi mieć bezustanny kontakt. Aorta, łącząca armję z tem sercem rodzinnem, jest bez wątpienia poczta. Jeden z oficerów w następujący sposób przedstawił mi ważność poczty dla walczącej armji: Nie może sobie pan wyobrazić, jakie męki przechodzimy, siedząc w okopach, a nie otrzymując żadnych wiadomości z domu, i jaką radość nam sprawia każde słówko, otrzymywane od naszych rodzin i przyjaciół. Gdy z Moskwy i Piotrogradu zaczęły przychodzić paczki z ciepłą odzieżą i tytuńmi na front, w wielu paczkach znajdowały się listy, pisane ręką dziecięcia. Trzeba było widzieć, jakie wrażenie wywoływały na żołnierzach te wiersze, wielu z nich płakało nad takim liścikiem, całując miłe te i sympatyczne rączki. Dla nich już i to dziecko i ta mała rączka, która nakreśliła tych kilka wierszy stawały się bliższymi i drogiemi.

Z ziem Polskich.

Oreǳie ks. Arcybiskupa.

W sprawie niesienia pomocy wojną dotkniętym mieszkańcom Królestwa ks. arcybiskup dr. Likowski wydał do duchowieństwa następujące oreǳie:

Ażebym przyjąć z pomocą ciężko dotkniętym przez wojnę mieszkańcom Królestwa Polskiego z lewej strony Wisły, zawiązał się w Poznaniu komitet, mający za zadanie zbieranie składek na cel powyższy.

Pragnąc, aby udział w składkach na tak szlachetny cel był jak najogólniejszy, polecam Wielebnym ks. ks. Proboszczom, aby urządzili w kościołach swoich jednorazową składkę, zapowiedziawszy ją w niedzielę poprzednią z ambony i wyjaśniwszy parafianom jej cel. Pożądanem jest, aby składka odbywała się w pierwszą niedzielę postu i aby niezwłocznie odesłaną była tak z dyjecezyj poznańskiej jak gnieźnieńskiej do konsystorza poznańskiego.

Poznań, dnia 8 lutego 1915.

Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

† Edward.

Proces o przygotowanie do zdrady stanu.

W gmachu sądu ziemiańskiego w Poznaniu toczył się przed nadzwyczajnym sądem wojennym dla obwodu regencji poznańskiej rozległy proces przeciwko powieściopisarzowi p. Maciejowi Wierzbickiemu z Warszawy, jako oskarżonemu o podburzanie do gwałtów względnie o przygotowanie do zdrady stanu. Akt oskarżenia umotywowano na podstawie manuskryptów, obłożonych aresztem przed zamierzonym wyjazdem p. Wierzbickiego z Poznania do Kopenhagi w grudniu z. r.

Oskarżony oświadczył w swej obronie, że chciał tylko swoje uczucie i myśli wylać na papier, materiał ten jednak, niedostępny zresztą nikomu, zamierzał użyć dopiero po wojnie.

Referent sądu wojego (oskarżyciel) upatrywał w zachowaniu się oskarżonego zamach na całość i nietykalność Rzeczy niemieckiej. Ze oskarżony chciał zamierzoną broszurę wydać dopiero po wojnie, jest nie bardzo prawdopodobnym, raczej chciał on ją w jakiegokolwiek formie udostępnić publiczności. Oskarżyciel, rozpatrując w końcu kwestję wymiaru kary, wniósł o dwa lata do domu karnego.

Obronca p. Jarecki w blisko godzinnej mowie obronnej, przeciwstawiając się wywód m oskarżyciela, dowodził, że nie został przeprowadzony dowód, jakoby oskarżony zamierzał wydać broszurę w czasie obecnej wojny.

Do tych wywodów przytączył się adw. dr. Sławski, wnosząc również o uwolnienie oskarżonego.

Trybunał przychylił się do wywodów obrony i wydał wyrok uwalniający, zarządzając równocześnie wypuszczenie oskarżonego z aresztu.

Kronika polityczna.

Przepowiednie.

Ciekawe dla nas Polaków jest to, co mówią o Polsce wróżby, tyżące się obecnej wojny. Pod tym względem nie jesteśmy tak bogaci, jak Francuzi. Najbardziej znane przepowiednie odnośnie do Polski, wkłada się zwyczajnie w usta Wernyhory i to według brzmienia, jakie im nadał Michał Czajkowski w swej powieści p. t. „Wernyhora”. Otóż u Wernyhory jest między innymi przepowiednia, że Polska powstanie: „gdy Muzułmanin konie napoi w Horyniu”, a nie jak mylnie w jednym dzienniku pisano: „gdy Turek w Wiśle napoi”.

Ciekawą jest jednak także inna, a mianowicie łacińska przepowiednia, mało u nas znana a podana przez pewnego powstańca z roku 1831, jako pochodząca z dawnego czasu, a brzmi ona tak:

Quando resurrectionem Marcus dabit,
Joanna Penfecostes celebrabit;
Erasmus in Corpore stabit;
Totus mundus vae clamabit
Polonia triumphabit.

Po polsku znaczy to mniej więcej tak: gdy będzie Zmartwychwstanie na św. Marka, a Zielone Świątki na św. Joannę; gdy Boże Ciało na dzień św. Erazma przypadnie, świat cały wołać będzie: biada, a Polska zwycięstwo święcić będzie.

W roku 1915 dni te mniej więcej rzeczywiście się schodzą, co każdy z naszych Czytelników w kalendarzu stwierdzić może.

Wnuk Tołstoja uciekł z obozu jeńców.

BERLIN, 15 lutego. „Narodni Listy”

piszą co następuje: „Hrabia Michał Tołstoj, wnuk słynnego „trzynastego apostoła” Lwa Tołstoja dostał się jako ochotnik rosyjski przed niedawnym czasem do niewoli austriackiej i trzymany był na równi z innymi jeńcami w obozie miasta czeskiego Mitowice. Nagle znikł i nie wiadomo dotąd o jego pobycie. Ze strony władz wojskowych austriackich wystano za nim listy gończe. Podobno młody Tołstoj miał akrytych współników, którzy przy ucieczce byli mu pomocni.

113 korętów angielskich zniszczonych.

Do 1 stycznia 1915 r. zatopili niemieckie okręty wojenne (według niemieckich doniesień urzędowych) 97 parowców angielskich o pojemności ogólnej 255 tys. 466 tonn i jeden żaglowiec o pojemności 1798 tonn. Po 1 stycznia r. b. wynosiły straty angielskie 14 parowców o pojemności ogólnej 49 tys. tonn i 1 żaglowiec o pojemności 2294 tonn, tak że według wiadomych dotychczas strat utnęło 111 parowców i 2 żagłowce, czyli ogółem 113 okrętów o pojemności 308 tys. i 558 tonn. Oczywiście istotne straty są jeszcze większe, ponieważ Anglja wszystkich wypadków zatopienia okrętów nie ogłasza.

Humor wojenny.

Książę Jussupow oświadczył niedawno z całą powagą: „Najuboższy chłop rosyjski, ruszający na wojnę, wie, że pomaga niweczyć militarizm niemiecki, że walczy w imię cywilizacji.”

Chłop rosyjski zdziwiłby się bardzo, gdyby przeczytał powyższe słowa księcia Jussupowa. A jeszcze więcej zdziwiłby się, gdyby je u niego przeczytał.

* * *

Niebezpieczne groźby.

Rosja założy w najbliższym czasie pięć nowych szkół oficerskich. — Lord Kitchener oświadcza, że wojna rozpocznie się w maju. — Francja zamierza zerwać z systemem dwojga dzieci.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Cenniki.

Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej, za pośrednictwem głównego Sekretariatu Komitetów obywatelskich, zwraca uwagę, że we wszystkich sklepach i handlach produktami spożywczymi winien być wywieszony cennik, zatwierdzony i ogłoszony w rozporządzeniu z dnia 20 stycznia r. b.

Sklepy i handle, w których powyższe rozporządzenie nie będzie wywieszane, podlegać będą karom pieniężnym.

Drukowane cenniki z obowiązującymi przepisami są do nabycia w ucząstkach milicyjnych po cenie kosztu.

Zebrań robotnicze.

W niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu Biura pośrednictwa pracy, ul. Spacerowa nr. 21, odbędzie się **Drugie wielkie zebranie robotnicze**, zwołane przez Komisję Międzyzwiązkową.

Komunikacja autobusowa.

Wobec tego, iż chwilowo przerwano komunikację kolejową dla osób prywatnych pomiędzy Łodzią i Ostrowem, poząwszy od ubiegłego tygodnia nawiązano pomiędzy temi miastami regularną komunikację samochodową.

Koszty przejazdu wynoszą 25 marek od osoby.

Z Piotrkowa.

W ubiegłym tygodniu przybył do Piotrkowa, wraz z swoją żoną, austryjski następca tronu Karol Franciszek Józef.

Następca tronu, który bawił w Piotrkowie 2 dni, zamieszkał w gmachu zarządu gubernjalnego.

Ze szpitali zgierskich.

(c) Miejski ogólny szpital w Zgierzu już otwarto; mieści się on w starym budynku szpitalnym przy zbiegu ulic Szerokiej i Gołębiej.

W szpitalu dla chorych wenerycznych znajduje się już 12 dzwyczyn chorych, w szpitalu tyfusowym zaś 7 osób.

Tania herbaclarnia.

(-) Onegdaj w Zgierzu, przy żydowskim klubie rzemieślniczym na Starem Mieście, otwarto tanią herbaclarnię. Zakład ten wydaje herbatę po 1 kop. za szklanekę. Kawałek chleba również kosztuje tylko 1 kop.

Okradzenie składu fabrycznego.

(o) Noce wczorajszej niewiadomi złoczyńcy włamali się do składu fabryki Romana Ernsta przy ul. Długiej w Zgierzu i skradli 80 paczek przędzy kamgarnowej (60 białej i 20 czarnej), wartości 2.400 rb. Złodzieje dostali się niewiadomym dotąd sposobem do maszyny centralnego ogrzewania w suterenie a stąd wybili otwór w sklepieniu i weszli do składu.

Stróż nocny J. Kaźmierczak, spostrzegłszy rabusiów, usiłował wszcząć alarm; zamiar ten jednak złodzieje udaremnił, zamykając K. w komórce, w której, pod strażą dwóch uzbrojonych w rewolwery rabusiów, musiał przesiedzieć do końca operacji złodziejów.

Według opowiadań K. złodzieji było 6-ciu. Czy podjechali oni po łup wozem i w jakim kierunku z nim odjechali, niewiadomo.

Ślady świadczą, że towar wynoszono z podwórza na ulicę Długą, lecz tu ślad wszelki ginie. W celu wykrycia rabusiów wdrożono energiczne śledztwo.

Kradzież pasów.

(c) Onegdaj do fabryki Bredsznajdera i Brodacza, przy ul. Łódzkiej w Zgierzu, dostali się niewiadomi złoczyńcy i skradli pasów za 150 rubli.

Skazanie bandytów.

(e) Sekcja prawna Komitetu obywatelskiego w Zgierzu rozpatrzyła onegdaj sprawę Józefa Musiała, zgierzanina, oskarżonego o dokonanie w lasach zgierskich całego szeregu napadów bandyckich.

W sprawie tej zapadł wyrok skazujący M. za dowiedzione mu napady i rabunki na 1 rok więzienia.

Jednocześnie zasądzono na 2 tygodnie aresztu łodzianina Szmula Tercicherta, winnego kradzieży kieszonkowych.

Ze sceny i estrady.

Koncert symfoniczny.

Szczęśliwą i szlachetną miał myśl prof. Tadeusz Mazurkiewicz, urządzając koncert, jakiego już dawno spragniona poważnej muzyki publiczność łódzka nie słyszała.

Podnieść jeszcze należy fakt, że p. Mazurkiewicz zebrał najlepsze u nas siły amatorskie oraz muzyków fachowych, z których znaczna część, wobec smutnej sytuacji obecnej, została bez możliwości zarobkowania i na cel których przeznaczony został dochód z wczorajszego koncertu.

Orkiestrę pod batutą prof. Mazurkie-

wieca mieliśmy okazję słyszeć wczoraj po raz pierwszy.

Bezwarunkowo musimy brać pod uwagę warunki, w jakich się nasz dyrygent wczoraj zarekreaował. A więc, przede wszystkim, muszę zaznaczyć, że orkiestra była naprędce zebrana i wiele potrzebaby było pracy, aby ją odpowiednio zharmonizować.

Następnie trzeba przyjąć pod uwagę, że pałaca potrzeba przyjscia z pomocą muzykom, nie pozwoliła może na zbyt długie opracowanie programu koncertowego.

Jednakże, pomimo tak poważnych trudności, koncert wczorajszymi wypadł nadszpodziewanie.

Jako główną atrakcję wybrano symfonię G-moll Kalinnikowa, wykonanie której wypadło zadawalniająco.

Najlepiej wykonano na koncercie uwerturę „Coriolan” w jasnym i pogodnym stylu beethovenowskim utrzymaną. Następnie wysłuchaliśmy owiany północną melancholią poemat symfoniczny Svendse-na „Zorahayda”, lecz śliczne solo skrzypcowe zostało przyćmione przez zbyt głośne pizzicato akompaniamentu.

Przecudne wstępy Wagnerowskie do op. „Tristan i Izolda” oraz do op. „Lohengrin”, przez wykonawców, rzecz prosta, niezawsze jednakowo dobrze zrozumiane, stanowiły kontrastujące przejście do potężnej, silnej „Finlandji” Sibeliusa, którym zakończono ebfity program koncertu.

Przepelnienie sali teatru Wielkiego wskazuje, że koncerty podobne mogą stale liczyć na poparcie publiczności, należy przeto spodziewać się od czasu do czasu podobnej uczy artystycznej, jaką nam wczoraj organizatorzy zgotowali.

—L—

Bombardowanie Ostendy.

Opowiadanie Swen Hedin'a.

III.

Daremnie byłoby określać naprężenia, w jakim się znajdowaliśmy w chwilach pomiędzy błyskami, a uderzaniem pocisków.

Gdy się czuje i wie, że się samym jest celem „mantelsacku”, który świszczy w powietrzu, nie tchórzy się, bo gdyby mnie ktokolwiek poprosił, by pójść w miejsce najzupełniej bezpieczne, stanowezo bym od-

mówił. Człowiek znajduje się w stanie dziwnego napięcia, zaciekawienia i uważnie co chwila skierowuje lornetkę to na łódź, to na miejsce, w które uderzy pocisk.

Jeden z pocisków uderzył nie daleko powierzchni morza w gżems poddasza na odległości, jak później stwierdziłem, 58 kroków odemnie.

Drugi zrobił dziwaczne koło, aż ostatecznie spadł na promenadę nadbrzeżną, nie wybuchając jednak. Tam leżał on przez dni kilka, warta zaś dawała baczność, by nikt się tej niebezpiecznej rzeczy nie dotykał.

Kilkakrotnie widziałem, jak granaty uderzały w wodę, przez chwilę unosily się nad powierzchnią morza, jak małe, płaskie, kamyszki, a potem uderzały.

Przedewszystkiem błysk z armaty angielskiej — następnie wybuch; potem zaś trzask i cegły i części muru leżały już na ulicy, tarasując drogę.

Z drugiego torpedowca, którego z mego miejsca nie widziałem, prowadzono dość ożywioną wymianę strzałów.

Obie armaty niemieckie dawały od 5—6 strzałów. Czy wyrzuciły jakiegolwiek straty, nie wiem. Wszystko szło z nadzwyczajną szybkością, trudno więc było wyzyskać trafność strzału.

Ostrzeliwanie trwało zaledwie 12 minut, poczem torpedowce, wciąż strzelając poczęły cofać się w kierunku zachodnim. Dały one, jak mi opowiadali oficerowie niemieccy, około 30 strzałów. Jednocześnie strzelały także z karabinów maszynowych. Odległość jednak wciąż wzrastała i wreszcie strzelanina umilkła.

„Czemu ani jeden pocisk nie uderzył w hotel?”, zapytałem „anglicy wszak zapewne widzieli, iż ogień niemiecki, skierowany był z ulicy, na której mieścił się nasz hotel i prócz obsługi armat, żywej duszy na całej ulicy nie było”.

„Sądzimy tak, jednakże przy szybkich poruszeniach łodzi, nie mogli wprost odróżnić, skąd pochodzi nasz ogień. Być może, iż skierowali swą uwagę na port, w przekonaniu, iż tam znajdują się nasze torpedowce. Kilka pocisków wpadło bowiem do portu”.

„Zadziwiająco” — dorzucił ktoś z obecnych — iż kilka pocisków wpadło do hotelu M. i tam zabiło kilku oficerów. M. jest wielkim, białym przepięknym gma-

chem, anglicy zapewne sądzili, iż tam uda się im połów”.

„Jest rzeczą godną zaznaczenia” — zabrał głos jeden z oficerów — iż oni odowiedzieli nas o godz. 1-ej, jakby wiedząc, iż wówczas wszyscy oficerowie są na obiedzie. Najwidoczniej sądzili, że będą mogli niespostrzeżenie przemknąć się i po wywładzie zniknąć, zanim my załatwimy się z obiadem”.

Gdy się wszystko uspokoiło, usiedliśmy do stołu, a potem udaliśmy się B., K. i ja do hotelu M.

Piękna, biała fasada, została przez 6 granatów zdemolowana. Zrobiły one wielkie dziury w murze. Przed stopniami wzgórza odłamków z muru, kamieni itp. — aniołek z gipsu z rozpostartymi skrzydłami leżał na ziemi.

W foyer leżały złamane szafy, stoły i krzesła.

Pókój jadalny przed godziną był niezaprzeczenie najładniejszym w Europie; podłogi pokryte puszystymi, czerwonymi, brukselskimi dywanami; białe ściany dekorowane złotem i pozawieszane lustrami; na suficie przepiękny żyrandol — teraz przedstawiało to wszystko obraz zniszczenia i spustoszenia.

2 granaty uderzyły w niższą część długiego szeregu okien, a odłamki ich wyrwały dziury na ścianach i na suficie.

Ornamenty gipsowe spadły i leżały w gruzach; dywanu pod grubą warstwą białego pyłu nie było widać.

Szyby zostały formalnie zmelone. Lustra rozprysły się w charakterystyczne gwiazdki. Stoły i krzesła były zniszczone; serwety zamieniły się w strzępy.

Jedynie w rogach salonu pozostały stoły, jecz na nich leżało zdruzgotane szkło, talerze i szklanki.

M Y Ś L.

O ludziach, posiadających zdrowe nerwy, mówimy, że ci ludzie nerwów nie mają.

* * *

Praca jest celem i środkiem życia, warunkiem istnienia. Opatrzność prawie nie zrobienego nie dała, ale użyczyła nam sposobności do zrobienia wszystkiego.

Obiady gospodarskie po 30 kop. Nawrot 37 m. 1 Sadowska. 3116—4

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości

m. Łodzi,

podaje do wiadomości, że lokal Stowarzyszenia z dniem 18/II b. r. mieści się w domu Nr. 13 przy ul. Dzielnej, 1 p., front.

Zapisy nowych członków odbywają się codziennie od 10—12 i od 3—5. po poł. ZARZĄD.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczopłciowe i niemocy piciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606” — 914 (wśródżylnie).
Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

„ALA”

eukalyptusowo-mentolowe pastylki, zastąpione przy kaszlu i chrypcie.

Dostać można w aptekach i większych składach aptecznych.

Zaraz

GOTÓWKĘ

może otrzymać każdy, kto posiada polisę asekuracyjną życiową. Wiadomość u M. Szeinberga, Konstantynowska № 33, od g. 10 rano do 2 pp. 457

Koks po 70 kop. za pud
Piotrkowska 100

Furami taniej. 449

Kupuję kwity wszystkich lombardów i płacę najlepsze ceny. Sprzedaję złoto, srebro i różne zegarki z ustępowstwem 25%. Cegielniana 57, Geldin, od 9—3 pp.

Machorka tytonie, tabaka do zażywania i papierosy wszelkich gatunków po cenach przystępnych można dostać ulica Benedykta 21-23. D. Zaklikowski. 3116—10

Młoda panienska poszukuje zajęcia, może być i na wieś. Wiadomość ul. Piotrkowska 166, Mleczarnia Ziemiańska. 3131—2

Sprzedam wyżymaczkę nową kółkową, za bezcen. Benedykta 24, Kubik. 3129

Zgubiono kalosz dziecienny w okolicy ul. Anny. Znalazca otrzyma nagrodę od gospodarza. Wólczajska 139. 3127—3

Marjan Naworski zgubił paszport, wydany z gminy Widzew, pow. Łaskiego, gubern. Piotrkowskiej. 3130—3